

17 stycznia, niedziela- Ewangelia wg. św. Jana (J 1, 35-42)

PIERWSZA PASCHA - ŚWIADECTWA I ZNAKI

Świadectwo uczniów

Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: «Oto Baranek Boży». Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: «Czego szukacie?» Oni powiedzieli do Niego: «Rabbi! - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz?» Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej. Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» - to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrzawszy na niego rzekł: «Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas» - to znaczy: Piotr.

Rozważania s. Noemi:

„Nauczycielu – gdzie mieszkasz?” Odpowiedział im: „Chodźcie, a zobaczycie”. Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego.”

„...jeśli mnie oswoisz, będziemy potrzebowali siebie nawzajem. Staniesz się dla mnie kimś jedynym na świecie.” Antoine de Saint-Exupéry, „Mały Książę”
Oswoić, czyli często przebywać razem, poznawać się bliżej. Nikt w ciemno nie bierze ślubu z obcą kobietą lub mężczyzną.

Uczniowie chcą poznać swojego nauczyciela. Pytają Go o miejsce zamieszkania. Jezus zaprasza ich być może do Nazaretu, żeby zobaczyli Maryję. „I tego dnia pozostali u Niego”. Nas też Jezus zaprasza do siebie. Pragnie, aby Stał się dla nas „kimś jedynym na świecie”. Musimy częściej się spotykać, oswajać, aby potrzebować siebie nawzajem. Tylko sercem można poznać Boga, nie rozumem i wyuczonym nakazem.

„...ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach, i sławi Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie; ponieważ cześć jego jest dla Mnie tylko wyuczonym przez ludzi zwyczajem...” Iz 29,13

16 stycznia, sobota – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 2, 13-17)

Powołanie Lewiego

Potem wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał. A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego na komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» Ten wstał i poszedł za Nim.

Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Wielu bowiem było tych, którzy szli za Nim. Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: «Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami?» Jezus, usłyszawszy to, rzekł do nich: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników».

Refleksja s. Noemi

„Jezus usłyszał to i rzekł do nich: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”.

Celnicy, grzesznicy i nierządnicę, to osoby, które nie pasują do tzw. porządnego społeczeństwa. Jak można przebywać w ich towarzystwie? My jesteśmy tacy „święci”, nieskalani. Chodzimy na niedzielną mszę św. Potępiamy grzeszników. MY nie jesteśmy TACY.

Tylko Miłość i Miłosierdzie Pana Jezusa prowadzi Go do tych, którzy są grzeszni-chorzy. Wszyscy potrzebujemy lekarza. Sami siebie nie ulecymy.

Życie w grzechu, kłamstwach o wiecznym szczęściu jest tak silne, że nie potrafimy tego przerwać. Zły wmawia nam, że jesteśmy nikim w oczach Boga. Karmimy się kłamstwem, że Bóg nas nie potrzebuje. Nigdy nie pozwólmy na to. Cokolwiek człowiek uczynił złego, jak bardzo czuje się potępiony, jest przy nas Jezus. Nie będzie oceniał, karmił. „Ja Jestem”- mówi do nas. Przyjdź!

15 stycznia, piątek - Ewangelia wg. św. Marka (Mk 2,1-12)

Uzdrowienie paralityka

Gdy po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszano, że jest w domu. Zebrało się zatem tylu ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. I przyszli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumy przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili nosze, na których leżał paralytyk. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: «Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy». A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: «Czemu On tak mówi? [On] bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga?» Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: «Czemu myślisz te nurtują w waszych sercach? Cóż jest łatwiej: powiedzieć paralytykowi: Odpuszczone są twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje nosze i chodź? Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – rzekł do paralytyka: Mówię ci: Wstań, weź swoje nosze i idź do swego domu!» On wstał, wziął zaraz swoje nosze i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieni się wszyscy i wielbili Boga, mówiąc: «Nigdy jeszcze nie widzieliśmy czegoś podobnego».

Refleksja s. Noemi:

„Wtem przyszli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumy przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łoże, na którym leżał paralytyk.”

Paraliż ciała - całkowita niemoc. Człowiek zdany tylko na pomoc drugiego człowieka. Czterech przynosi chorego do Jezusa. Muszą przezwyciężyć cisnący się tłum. Za wszelką cenę pragną dla niego uzdrowienia. Nie poddają się. Walczą i rozbierają nawet dach. Jezus wie wszystko o tym chorym. Zależy mu na uzdrowieniu chorej duszy, bo grzech sparaliżował ciało. Kiedy Bóg odpuści nam grzechy, to ciało powróci do zdrowia. W naszym „paraliżu” potrzebni nam są ludzie, którzy nas poprowadzą do Jezusa.

Jak dużo jesteśmy w stanie zrobić coś dla innych? Czy myślimy o chorej duszy moich bliskich? Czy mój egoizm zaślepia i zagłusza wołanie sparaliżowanych o pomoc? Nasze ludzkie cierpienie ma sens, jeżeli oddamy je Bogu.

„Cierpienie jest tajemnicą, często niezgłębioną dla rozumu. Stanowi część tajemnicy człowieka i znajduje wyjaśnienie tylko w Jezusie Chrystusie, który objawia człowiekowi jego własną tożsamość. Tylko dzięki Niemu możemy odnaleźć sens wszystkiego, co ludzkie.” Św. Jan Paweł II

14 stycznia, czwartek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 1, 40-45)

Uzdrowienie trędowatego

Wtedy przyszedł do Niego trędowaty i upadłszy na kolana, prosił Go: «Jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić». [A Jezus], zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: «Chcę, bądź oczyszczony!» Zaraz trąd go opuścił, i został oczyszczony. Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił, mówiąc mu: «Bacz, abyś nikomu nic nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i złoś za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich». Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

Refleksja s. Noemi:

„Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: „Chcę, bądź oczyszczony”. Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony.”

Czuję się jak trędowaty. Co to znaczy? Czuję się izolowany w społeczeństwie, odrzucany i ośmieszany. W czasach Pana Jezusa trędowaci byli na dnie społeczeństwa. Odsunięci całkowicie przez wszystkich zdrowych. Gdyby ktoś ich dotknął stawał się nieczysty. Trędowaci musieli głośno krzyczeć, ostrzegając tym samym o swojej obecności. Jak wielki strach i zarazem zaufanie do Jezusa było w ewangelicznym trędowatym. Słyszał o Jego licznych uzdrowieniach. Miał nadzieję. Nic nie tracił. Upadając na kolana prosi o cud. Jezus wyciąga do niego rękę i dotyka chorego ciała. Przekazuje mu ogromną miłość. Nie musi go dotykać, żeby uzdrowić. ON się z serca lituje. Bliskość drugiego człowieka, trzymanie za rękę w chorobie jest ważniejsze niż lekarstwa. Jezus pragnie naszego uzdrowienia. Czekaj na naszą wolę, nasze słowa: „Jezu Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”.

13 stycznia, środa – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 1, 29-39)

W domu Piotra

Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała.

Liczne uzdrowienia

Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest.

W okolicy Kafarnaum

Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pospieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: «Wszyscy Cię szukają». Lecz On rzekł do nich: «Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem». I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

Refleksja s. Noemi:

„Wszyscy Cię szukają”. Lecz On rzekł do nich: „Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem”.

Jezus uzdrawiał tłumy chorych, aż do zachodu słońca. Jego serce pełne miłosierdzia nie pozostawiało nikogo bez pomocy. Wszyscy szli za Jezusem, szukając w Nim uzdrowienia. Chyba tylko uzdrowienia fizycznego. A co z duszą? Jezus chce przede wszystkim leczyć nasze wnętrza: chore serce, duszę. Niepotrzebne lęki i strach o codzienność, złość, stres, pęd, nienawiść do drugiego człowieka, egoizm to: depresja, nowotwór, zawał serca. Zapominamy. Wtedy choroba ma nas zbliżyć do Boga. Obumiera w nas miłość i zaufanie do Jezusa. Tylko z NIM łatwiej jest dźwigać każdy krzyż.

12 stycznia, wtorek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 1, 21-28)

Nauczanie w Kafarnaum

Przyszli do Kafarnaum. Zaraz w szabat wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie.

Uzdrowienie opętanego

Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: «Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży». Lecz Jezus rozkazał mu surowo: «Milcz i wyjdź z niego!». Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: «Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne». I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

Refleksja s. Noemi:

„Zaczął on wołać: „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży”. Lecz Jezus rozkazał mu surowo: „Milcz i wyjdź z niego”.

Człowiek o którym mowa, jest opętany przez ducha nieczystego. Nieczysty, czyli pozbawiony łaski uświęcającej. Grzech zabrudził mu ciało i duszę. Zły duch przewrotnie ujawnia wyższość i świętość Jezusa. Ma nadzieję nadal pozostać w opętanym. Jednak Pan surowo nakazuje mu opuszczenie człowieka. Jezus nie wdaje się w zbędna dyskusję ze złym duchem. Krótkie i stanowcze dwa słowa przerywają całe widowisko, przynosząc ulgę „choremu”. Wszyscy się dziwili: „Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą.” Nikt z litością nie pomyślał o człowieku uwolnionym od złego ducha. Tylko Jezus z miłością pochyla się nad tym, który jest chory i utrudzony. Nie zwraca uwagi na „zabrudzenia”.

„Myśl dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego” (Stefan kard. Wyszyński, Społeczna Krucjata Miłości, pkt 2).

11 stycznia, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 1,14-20)

Pierwsze wystąpienie

Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!»

Powołanie pierwszych uczniów

Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi». I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. Idąc dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim.

Refleksja: s. Noemi

Św. Jan został uwięziony. Nie chrzci i nie głosi już Słowa Bożego. Dla niego czas się wypełnił. Jezus „przejmuje” swoich apostołów, którzy słuchali św. Jana. Silnych mężczyzn łowiących ryby i naprawiających sieci. Bez wahania rzucają swoje obowiązki i rodzinę. Idą za Jezusem. „Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego...”

Pan powołuje nas codziennie do bycia: matką, ojcem, synem, córką, kapłanem, siostrą zakonną itp. Ile ludzi na świecie, tyle jest wybranych przez Boga powołań do życia duchowego, czyli zwykłej codzienności. Dzień oparty na modlitwie sercem jest wypełnieniem Ewangelii Chrystusa. Możemy pracować, sprzątać, jeść i rozmawiać z Bogiem-Ojcem. Szacunek dla każdego powołanego. Nie ważne kim jestem.

„Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twójgo brata”. (Bł. Stefan kard. Wyszyński)

10 stycznia, niedziela – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 1, 7-11)

Jan Chrzciciel

I tak głosił: «Idźcie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym».

Chrzest Jezusa

W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie».

Refleksja o. Kamila:

Chrzest Jezusa staje się początkiem jego publicznej działalności. Misja z jaką Chrystus przyszedł na świat wchodzi w decydujący moment. Teraz wszyscy dowiedzą się, po co narodził się ktoś taki jak Jezus. Jego nauczanie, działalność, znaki i cuda, dadzą początek największej wspólnoty na świecie – Chrześcijaństwu, które do dnia dzisiejszego będzie przekazywać przyszłym pokoleniom nauczanie Syna Bożego.

9 stycznia, sobota – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 6, 45-52)

Jezus kroczy po jeziorze

Zaraz też przynaglił swych uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, do Betsaidy, zanim sam odprawi tłum. Rozstawszy się więc z nimi, odszedł na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, łódź była na środku jeziora, a On sam jeden na łódzie. Widząc, jak się trudzili przy wiosłowaniu, bo wiatr był im przeciwny, około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze, i chciał ich minąć. Oni zaś, gdy Go ujrzeli kroczącego po jeziorze, myśleli, że to zjawą, i zaczęli krzyczeć. Widzieli Go bowiem wszyscy i zatrwożyli się. Lecz On zaraz przemówił do nich: «Odwagi, to Ja jestem, nie bójcie się!» I wszedł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył. Wtedy oni tym bardziej zdumieni się w duszy, nie zrozumieli bowiem [zajścia] z chlebami, gdyż umysł ich był otępiały.

Refleksja:

Widzieli Go bowiem wszyscy i zatrwożyli się. Lecz On zaraz przemówił do nich: «Odwagi, to Ja jestem, nie bójcie się!»

«Odwagi, to Ja jestem, nie bójcie się!» - te słowa Jezus mówi do nas każdego dnia i w każdym momencie trudnym dla nas. Tylko czy my Go słyszymy? Żyjąc w pośpiechu i hałasie, ciągle się śpiesząc, nie mamy czasu na chwilę wyciszenia, na chwilę modlitwy, aby Go usłyszeć. On jest cały czas przy nas. Dodaje nam siłę i otuchy. Tylko czeka, abyśmy przyjęli Go do naszych serc. Nasłuchujmy, a poprowadzi nas przez życie i fale wzburzonego morza naszej codzienności.

8 stycznia, piątek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 6, 34-44)

Powrót Apostołów. Pierwsze rozmnożenie chleba

Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać. A gdy pora była już późna, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: «Miejsce jest puste, a pora już późna. Odpraw ich! Niech idą do okolicznych osiedli i wsi, a kupią sobie coś do jedzenia». Lecz On im odpowiedział: «Wy dajcie im jeść!» Rzekli Mu: «Mamy pójść i za dwieście denarów kupić chleba, żeby im dać jeść?» On ich spytał: «Ile macie chlebów? Idźcie, zobaczcie!» Gdy się upewnili, rzekli: «Pięć i dwie ryby». Wtedy polecił im wszystkim usiąść gromadami na zielonej trawie. I rozłożyli się, gromada przy gromadzie, po stu i po pięćdziesięciu. A wziąwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzal w niebo, odmówił błogosławieństwo, połamał chleby i dawał uczniom, by kładli przed nimi; także dwie ryby rozdzielił między wszystkich. Jedli wszyscy do sytości. i zebrali jeszcze dwanaście pełnych koszów ułomków i ostatków z ryb. A tych, którzy jedli chleby, było pięć tysięcy mężczyzn.

Refleksja:

Odpraw ich! Niech idą do okolicznych osiedli i wsi, a kupią sobie coś do jedzenia.

Apostołowie nie rozumieli, że Syn Boży dba nie tylko o potrzeby ducha, ale również potrzeby doczesne człowieka. I On to im pokazał po raz pierwszy rozmnażając chleb.

A my to rozumiemy? Czy odmawiając codziennie Modlitwę Pańską zdajemy sobie z tego sprawę co oznaczają słowa **Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj?** Jest to prośba o wszystko co nam niezbędne – tylko dzisiaj.

7 stycznia, czwartek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 4, 12-17, 23-25)

Gdy Jezus usłyszał, że Jan został uwięziony, usunął się do Galilei. Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego. Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza:

"Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego. Droga morska, Zajordanie, Galilea pogan. Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło wzeszło".

Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: "Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie".

I obchodził Jezus całą Galileę nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu. A wieść o Nim rozeszła się po całej Syrii. Przynoszono więc do Niego wszystkich cierpiących, których dręczyły rozmaite choroby i dolegliwości, opętanych, epileptyków i paralityków, a On ich uzdrawiał. I szły za Nim liczne tłumy z Galilei i z Dekapolu, z Jerozolimy, z Judei i z Zajordania.

Refleksja:

Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło wzeszło".

Jezus zaczął nauczać w krainie *cienistej śmierci*. W każdym z nas jest taka „kraina”. Wpuśćmy do niej Jezusa, a uzdrowi nas.

6 stycznia środa – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 2, 1-12)

Mędrcy ze Wschodu

Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: «Gdzie jest Nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon». Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: «W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok: A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela». Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: «Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon». Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny.

Refleksja 1:

Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima.

Jakże złym doradcą jest strach i przerażenie. Herod i cała Jerozolima zostali pokonani strachem. Następstwem tego stała się rzeź niewiniątek i nieprzyjęcie Jezusa przez Jerozolimczyków.

Módlmy się, abyśmy w ciężkich i tragicznych godzinach naszego życia nie ulegali strachowi i przerażeniu. Prośmy Boga, aby w tych chwilach dał nam możliwość rozeznania działania złego ducha przez strach.

Refleksja 2:

oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy

Niech trzej Mędrcy będą dla nas wzorem, że każdy może odnaleźć w swoim życiu Jezusa. Czy będzie to niewierzący, czy ten, który wiarę utracił. Jeśli ktokolwiek będzie chciał Go znaleźć, odnajdzie drogę do Niego.

Refleksja 3:

król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima

Król tak bardzo boi się o utratę korony, że nie jest w stanie pomyśleć i przyjąć do serca, kim może być Nowonarodzony Król Żydowski. Wprawdzie dopytuje arcykapłanów o Mesjasza, ale widzi w nim tylko konkurenta. Jest zazdrosny i drży o swoją koronę. Nie jest w stanie pomyśleć, że króla takiego jak on nie zapowiadała żadna gwiazda i nie szukali go Mędrcy. Zazdrość tak poraziła jego logiczne myślenie, że nie pomyślał o nadejściu zapowiadanego Mesjasza – Króla Żydowskiego. Oby i nasi rządzący nie byli zaślepieni jak Herod i nie dbali tylko o zaspokojenie swoich ambicji, pomijając potrzeby społeczeństwo.

Refleksja 4:

Dziwne znaki uczynił Pan Bóg zsyłając na ziemię Swojego Syna. Jego nadejście zwiastowały: niespotykana, poruszająca się gwiazda, trzech pogan i Słowa Proroka zawarte w Piśmie.

Trzy różne, jakby niepasujące do siebie elementy, znaki czasów zapowiadają nadejście Mesjasza.

Prośmy Boga, abyśmy, jak wtedy Mędrcy, umieli dzisiaj rozpoznać znaki naszych czasów. Żebyśmy nie przegapili i nie odrzucili ich, jak kiedyś Jerozolimczycy.

5 stycznia, wtorek – Ewangelia wg. św. Jana (J 1, 43-51)

Świadectwo uczniów

Nazajutrz [Jezus] postanowił udać się do Galilei. I spotkał Filipa. Jezus powiedział do niego: «Pójdź za Mną!». Filip zaś pochodził z Betsaidy, z miasta Andrzeja i Piotra. Filip spotkał Natanaela i powiedział do niego: «Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy - Jezusa, syna Józefa z Nazaretu». Rzekł do niego Natanael: «Czyż może być co dobrego z Nazaretu?» Odpowiedział mu Filip: «Chodź i zobacz!» Jezus ujrzał, jak Natanael zbliżał się do Niego, i powiedział o nim: «Patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępny». Powiedział do Niego Natanael: «Skąd mnie znasz?» Odrzekł mu Jezus: «Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod drzewem figowym». Odpowiedział Mu Natanael: «Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!» Odparł mu Jezus: «Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci: Widziałem cię pod drzewem figowym? Zobaczysz jeszcze więcej niż to». Potem powiedział do niego: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego».

Refleksja:

Patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępny.

Jezus różnie powoływał swoich uczniów. Co w nich widział i doceniał, że ich wołał do Siebie? O Natanaelu – późniejszym Bartłomieju wypowiedział słowa: *to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstęp*. To w nim zauważył, czyli na ludzki osąd – niewiele.

Żaden z Apostołów nie był od razu pełen cnót. Byli to zwykli, prości ludzie, których dopiero Bóg uzdolnił do towarzyszenia Jezusowi i głoszenia Ewangelii. Te trzy lata spędzone przy Jezusie były dla nich niejednokrotnie trudnym czasem, bo towarzyszyło im zwątpienie, brak zrozumienia i zaufania do Nauczyciela. Jednak, jak zakończyła się ich historia wszyscy wiemy. Z dwunastu Apostołów jedenastu zostało świętymi.

Więc jeśli na naszej drodze rozwoju duchowego będziemy mieli wątpliwości, brak zrozumienia pewnych rzeczy, nie bądźmy przerażeni. To normalne. Nie zniechęcajmy się. Trwajmy spokojnie w modlitwie i nie podejmujemy drastycznych środków. Otwórzmy się pełni ufności na Pana Boga, a On nas uzdolni do życia Ewangelią.

Poniedziałek, 4 stycznia – Ewangelia wg. św. Jana (J 1, 35-42)

Świadectwo uczniów

Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: «Oto Baranek Boży». Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: «Czego szukacie?» Oni powiedzieli do Niego: «Rabbi! - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz?» Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej. Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» - to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrzawszy na niego rzekł: «Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas» - to znaczy: Piotr.

Refleksja o. Kamila:

Uczniowie znaleźli Mesjasza. Mają boży dar, który pozwala rozpoznać im Go w osobie Jezusa Chrystusa. Nasz Pan powołuje Piotra. Św. Jan używa imienia Kefas, które po grecku oznacza właśnie Piotr. Zmienia mu imię, bo teraz zaczyna się nowy etap w jego życiu. Tak też było w dawnych czasach, gdy młodzieniec wstępował do zakonu i otrzymywał nowe imię, bo jego życie miało się zmienić. Dziś się już tego nie wymaga, lecz nieustannie trzeba się zmieniać, by podążać za Jezusem

3 stycznia, niedziela – Ewangelia wg. św. Jana (J 1, 1-18)

Prolog

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, [z tego], co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej

nie ogarnęła.

Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz [został posłany], aby zaświadczyć o światłości.

Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.

Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.

Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.

A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.

Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: «Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie». Z Jego pełni wszyscy otrzymaliśmy – łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało dane za pośrednictwem Mojżesza, łaska i prawda przysły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w tonie Ojca, [o Nim] pouczył.

Refleksja:

A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.

Słowo nas stworzyło i Słowo nas prowadzi do zbawienia. Ma moc oczyszczenia, przemienienia i umocnienia. Trwajmy więc codziennie przy tym Słowie, bo tylko w im jest miłość i wybawienie. Tylko Ono nam daje radość życia tu na ziemi i nadzieję na życie wieczne.

2 stycznia, sobota – Ewangelia wg. św. Jana (J 1, 19-28)

Świadectwo Jana Chrzciela

Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: «Kto ty jesteś?», on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: «Ja nie jestem Mesjaszem». Zapytali go: «Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?» Odrzekł: «Nie jestem». «Czy ty jesteś prorokiem?» Odparł: «Nie!» Powiedzieli mu więc: «Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie?» Odpowiedział: «Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz». A wysłannicy byli spośród faryzeuszów. I zadawali mu pytania, mówiąc do niego: «Czemu zatem chrzczisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?» Jan im tak odpowiedział: «Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała». Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.

Refleksja:

Zapytali go:

Chcieli wiedzieć, więc pytali. Chcieli wszystko wiedzieć, a właśnie w wierze nie o to chodzi. Wiara nie sprowadza się do rozumu i intelektu, ale do serca i zaufania.

1 stycznia 2021, piątek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 2, 16-21)

Pasterze u żłóbka

Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dzieciątku. A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane.

Obrzezanie

Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie [Matki].

Refleksja:

Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie.

Pan Jezus przychodząc na ten świat wybrał biedę, symbolem której jest szopa. Powitała Go też bieda, symbolizowana przez pasterzy.

Więc przyszedł na ten świat do każdego z nas. Do biedy naszych serc. Więc wpuśćmy Go do naszego życia i powitajmy jak pasterze, a poznany jego uzdrawiająca miłość.